

## **Życ własnym życiem (Vivre sa vie)**

Reżyseria: Jean-Luc Godard

Scenariusz: Jean-Luc Godard

Zdjęcia: Raoul Coutard

Muzyka: Michel Legrand

Wykonawcy: Ana Karina i inni

Premiera: 1962 rok

Po bardzo udanym eksperymencie (*Do utraty tchu*) Jean-Luc Godard miał sporo swobody w kręceniu kolejnych filmów. W ciągu 8 lat zrealizował 14 filmów długometrażowych. Był to okres jego największych dokonań.

Tworzył filmy w bardzo różnym stylu, chociaż oddalając się coraz bardziej od tradycyjnej opowieści ekranowej, stopniowo skłaniał się ku formule szczerej, osobistej wypowiedzi.

Po pastiszu komedii (zakończony happy-endem film *Kobieta jest kobietą*), zajął się tematem prostytutki.

Inspiracją była książką Marcela Sacotte „Ou en est la prostitution?”. W 1960 roku Francja, która miała w tej dziedzinie długie tradycje, odstąpiła od prowadzenia Centralnego Rejestru Prostytutek (zmuszona do tego przez konwencję ONZ z 1950 roku – Konwencja w sprawie handlu ludźmi i eksploatacji prostytutki). Teoretycznie (tylko teoretycznie) zaostrzyła też sankcje wobec sutenerów i nagabywania na ulicach. Zmiana ustawodawstwa w tym zakresie spotkała się z żywym oddźwiękiem w rozmowach i dyskusjach francuskiego społeczeństwa.

Jean-Luc Godard podjął temat w filmie *Życ własnym życiem*. Film Godarda nie jest jednak analizą socjologiczną. Podzielony formalnie na dwanaście części, tylko w jednej podaje, w komentarzu, liczby i fakty dotyczące zjawiska. Bardziej wyraziście przedstawiana jest inna tematyka, chociażby obszerna rozmowa głównej bohaterki, Nany, z filozofem-językoznawcą, czy długi cytat z „Opowieści niesamowitych” Edgara Allana Poe.

W swoim filmie Godard chce „odkłamać” temat, który we wcześniejszych filmach przedstawiany był w postaci wymuszonej eksploatacji lub melodramatycznie. Przedstawia ceniącą sobie wygodę dziewczynę, która zbyt wierzy w możliwość kierowania swoim losem, a wynikające z okoliczności swoje problemy próbuje rozwiązać, czyniąc towar ze swojego ciała - stając się prostytutką (jakby nadmiernie ufając w zacytowane na początku filmu motto: „trzeba udzielać się innym, a oddawać samemu sobie”).

Niezaprzeczalnym walorem filmu jest fascynująca gra Anny Kariny, którą widzimy prawie przez cały czas trwania filmu. Godard pozostawił jej prawie całkowitą swobodę kreowania odgrywanej roli. Kamera dyskretnie obserwuje jej działania, na ogół bez ruchu, często zza pleców – jak niemy świadek. Sposób filmowania nadaje więc w pewnym stopniu filmowi charakter kina socjologicznego, co wpisuje się w zainteresowania producenta, Pierre’a Braunbergera.

Godard, w tych dwunastu epizodach, wpatrując się w Nanę, przybliżył nam stopniowo, możliwość odkrywania tajemnicy jej osobowości. Adam Garbicz pisze: „Jej łagodna, prawie dziecinna twarz skrywa tajemnice postaci zarówno pojętej, jak lekkomyślnej, zarazem pasywnej i niezależnej, błędzącej i konsekwentnie poddającej się skutkom decyzji, pogodnej i naznaczonej przeczuciem śmierci...”

Nie przeoczmy faktu, że Nana kończy tak, jak Michel w *Do utraty tchu*. To nie przypadek.

Formuła filmu wymagała muzyki o charakterze oszczędnego komentarza. Sprostał temu zadaniu Michel Legrand i muzykę do tego filmu uważa się za jedną z najbardziej udanych w kinie nowofalowym.

Wszystko to złożyło się na docenienie filmu na MFF w Wenecji. Jean-Luc Godard otrzymał Nagrodę Specjalną Jury, a sam film wyróżniony został Nagrodą im. Francesco Pasinettiego - za najlepszy film.

### **Dodatkowe informacje.**

1. Producentem filmu był Pierre Braunberger, właściciel wytwórni Les films du pleiades. Zawsze chętnie realizował ambitne zamierzenia – był producentem, między innymi, *Psa Andaluzyjskiego* Luisa Bunuela oraz filmów Alaina Resnais: *Van Gogh* i *Guernica*. Kilkukrotnie podejmował współpracę z Jean-Luc Godardem.

2. Film jest pełen odniesień, cytatów i prawdziwych postaci (motto - cytat Michela de Montaigne'a, plakaty w tle, nazwa kina), a w szczególności :

- Nana ogląda w kinie niemy film z 1928 roku – *Męczeństwo Joanny d'Arc*, Carla Theodora Dreyera (uważany za jeden z najwybitniejszych niemych filmów),
- mniej więcej w połowie filmu pojawia się piosenka Jeana Ferrata. Oczywiście nie przypadkowo – to piosenka o szczęściu zwykłych ludzi, nie marzących o sławie, jak Nana. Pojawia się też Jean Ferrat, jako słuchacz stojący przy grającej szafie,
- w scenie rozmowy z filozofem występuje francuski filozof i eseista, Brice Parain.
- Peter Kassowitz (który gra chłopca spotkanego przy bilardzie) trzyma w ręce „Kompletne historie” Edgara Allana Poe. Czytany jest fragment „Opowieści niesamowitych”, ale nie przez Kassowitza, tylko przez Jean-Luc Godarda.